

Wydawało mi się, że Jagódka z mamą bardzo długo witają się z ciocią i wujkiem. Nie mogłem się doczekać, aż sprawdzimy, kto mieszka w tych tajemniczych domach.

– Możemy zajrzeć do stajni i obory? – zapytała Jagódka.

Wujek roześmiał się i powiedział:

– Pewnie. Już idziemy. Widzę, że nie możesz się doczekać.

I poszliśmy. Było niesamowicie! W stajni mieszkał koń, a właściwie pani koń, czyli klacz. Na nasz widok roześmiała się głośno: „hahaha”. Nie wiedziałem, że konie są takie wesołe. W oborze mieszkały trzy łaciate krowy, wyglądały, jakby je ktoś pomalował w czarne plamy. Jedna z nich miała maleństwo, trochę do niej podobne. Nazywa się cielę. Widziałem, jak piło mleko, i to wcale nie z kubka! Był jeszcze kurnik, a w nim (pewnie się domyślacie) kury. I chlewik, a w nim wcale nie

żadne chlewki, tylko świnię. Wszystkie zwierzęta mówiły coś po swojemu, ale niestety, nie wszystko zrozumiałem. W oddzielnym domu stały wielkie maszyny, trochę podobne do tej, która kiedyś przestraszyła mnie i Baltazara – wielkie, a niektóre i zębate. Tym razem wcale się ich nie bałem!

– To jest traktor, a to kombajn – opowiadała mi Jagódka.

Kiedy szliśmy już z powrotem przez podwórko, spotkaliśmy mamę kaczkę z żółtymi kaczkami. Gdyby nie drepotały za swoją mamą, pomyślałbym, że to przedszkolne przytulanki! Spytałem Jagódkę, czy nie moglibyśmy ich zabrać do przedszkola.

– Nie, Kajtku – odpowiedziała poważnie.

– To przecież zwierzęta, a nie zabawki!

Niby racja, ale trochę mi szkoda. Może znajdziemy w przedszkolu podobne zwierzęta – zabawki?

Pokazuj zwierzęta na obrazku i naśladuj ich głosy.

Jakie zwierzęta Kajtek widział na wsi?

